ROK XLVIII. Nro 220.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 7 Października 1868. Środa. Dnia 25 Września (7 Października) 1868.

Rano ciepła st: 3, w połud: c. st: 9 Wysokość wody st: 1 c. 4 (w mierze).	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 6 m. 12 Zachód „ „ 5 „ 23	Jutro, Ŝtej Brygidy Wdowy.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w rozpoczęciu *Nowenny* do Ŝtej Teressy, w kościele Ŝgo Józefa Oblubieńca, przy ulicy Krak.-Przedmieście, wotywę przed ołtarzem tej Świętej, odprawił Jks. Dudrewicz, sekretarz konsystorza.

Rząd Gubernjalny Kielecki. Stosownie do art. 2-go Najwyższego Manifestu z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1868 roku, pobór rekrutów w gubernjach Królestwa ma się zacząć 30 Wrzećnia (12 Października), i skończyć 2 (14) Listopada r b. W gubernji Kieleckiej został wyznaczony kolejny termin do losowania w każdym powiecie, a w losowaniu uczestniczą spisowi następującego wieku: 1) w powiecie Kieleckim będą ciągnęli losy 30 Września i 1 Października spisowi: chrześcjanie I ej kategorji 20 i 21-letni, a żydzi wszyscy I-ej kategorji 20, 21 i 22-letni; 2) w Andrejewskim będą ciągnęli losy 1 i 2 Października spisowi: chrześcianie I-ej kategorji 20 i 21-letni, żydzi wszyscy I-ej kategorji 20, 21 i 22-letni; 3) w Włoszczowskim będą ciągnęli losy 3 i 4 Października spisowi: chrześcianie I-ej kategorji 20 i 21-letni, a żydzi wszyscy I-ej kategorji 20, 21 i 22-letni; 4) w Pinczowskim będą ciągnęli losy 7 i 8 Października spisowi: chrześcjanie I-ej kategorji 20 i 21-letni, a żydzi wszyscy I-ej kategorji 20, 21 i 22 letni i II-ej katerji 23-letni; 5) w Stopnickim: będą ciągnęli losy 9 i 10 Października spisowi: chrześcjanie I-ej kategorji 20 i 21-letni, a żydzi wszyscy I-ej kategorji 20, 21 i 22-letni; 6) w Miechowskim będą ciągnęli losy 12 i 14 Października spisowi: chrześcjanie I-ej kategorji 20 i 21 letni, a żydzi wszyscy I-ej kategorji 20, 21 i 22-letni i II ej kategorji 23-letni; 7) w Olkuskim będą ciągnęli losy 14 i 15 Października spisowi: chrześcjanie I-ej kategorji 20, 21 i 22-letni, a żydzi wszyscy I-ej kategorji 20, 21 i 22-letni. Z tego powodu zawiadamiają się spisowi gubernji Kieleckiej bawiący w Królestwie, ze powinni osobiście stawić się w terminie do losowania oznaczonym do właściwego okręgu konskrypcyjnego z zastrzeżeniem, że każdy młody człowiek, będący w wieku podlegającym wezwaniu do losowania w jego okręgu i nieposiadający legalnego na mocy zatwierdzonych przez władzę dokumentów, prawa do wyłączenia lub czasowego uwolnienia od wojska, któryby się nie stawił do swej gminy lub miasta, chociby nie miał doręczonej sobie awizacji, jeżeliby nie usprawiedliwi swego niestawiennictwa legalnemi przyczynami, pozbawiony będzie mogących mu służyć praw do uwolnienia od wojska, jak również przywilejów wynikających z wyciągniętego za niego numeru losu, gdyby według takowego nie wyznaczał się do wojska i każdy taki spisowy nie może usprawiedliwiać się nieznajomością ciążącego na nim obowiązku, a będzie oddany do wojska na rachunek poboru, dopóki będzie się znajdował w ogólnym wieku popisowym, a nawet będzie o rok starszy, to jest do 31 roku życia, włącznie; gdyby zaś zostałujęty po wyjściu z tego wieku, będzie podlegał karze na mocy wyroku sądowego za ukrywanie się przed poborem do wojska. (D. W)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Bućkowski*, z gubernji lubelskiej; rzeczywiści radcy stanu: książe *Oboleński*, z Brestja; baron *Szteinger*, z Petersburga; kamerjunkier dworu J. C. M. von *Bradke*, z Petersburga;— wyjechali zaś: orszaku J. C. M. jenerał-major *Jankowski*, do Petersburga; jenerał-majorowie: baron *Rosen* i *Łachnicki*, do Wiednia; *Semeka*, do Płocka; *Feichtner*, do Wilny; rzeczywiści radcy stanu: *Wołkow*, do Petersburga; *Czerkasow*, do Moskwy; *Połowcow*, do Wiednia.

— Jutro to jest dnia 8go b. m. we Czwartek, o godzinie 10ej z rana, w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Anny z Ejdziatowiczów *Karwowskiej*, na które pozostała rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —6802—(15,135)

— Pojutrze t. j. dnia 9 b. m., jako w smutną pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego-Feliksa *Dobrzyńskiego*, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godz: 9ej rano, w kościele Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała wdowa z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zaprasza. —6816—(15,196)

— Dnia wczorajszego rozstał się z tym światem, po krótkiej, lecz ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami ś. p. Karol *Arger*, w wieku lat 43. Stroskani, brat i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacją zwłok w dniu 8 b. m., o godzinie 4-tej z południa z kaplicy przy szpitalu ewangelicko-augsburgskim na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —6814—(15201)

— W dniu 18 września r. b., w miasteczku Rejowcu, przeniósł się do wieczności ś. p. Franciszek *Błażejewicz*, pomocnik głównego archiwisty w rządzie gubernialnym lubelskim, przeżywszy lat 30.

(Kur. Lubel.)

— Zmarł w Lublinie ś. p. Maciej *Komorowski*, b. Urzędnik Rządu Gubernjalnego, emeryt, przeżywszy lat 72.

— Wczoraj, w kościele ewangelicko-augsburskim, przy ulicy Królewskiej, o godzinie 6-tej wieczorem, Jks. pastor Manitius, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Janem Karolem *Weck*, artystą orkiestry teatrów warszawskich, a panną Emmą *Stentz*, córką tutejszego fabrykanta i obywatela Adolfa Stentz i jego małżonki Henrjetty z Ottonów, niegdyś małż. Stentz.

— R — Znowu mamy przed sobą trzynaście utworów poetycznych p. Władysława Bełzy, wydanych w Warszawie, nakładem Klina, autora „Szkiców", pod tytułem: „Pieśni liryczne". W 40-m numerze pisma naszego z r. b., oceniliśmy już poprzednio wydane poezje p. Bełzy, a ocenienie to wypadło niepomyślnie dla autora. Od tego czasu, radzi byliśmy zmienić sąd nasz o młodym poecie, skoroby tylko nowe jego prace przychylniejszego dopomniały się wspomnienia.

Dziś mamy już te prace w swym ręku, z prawdziwym jednak żalem wyrzec się musimy żywionych dotychczas nadziei: sąd nasz bowiem o poecie, po przeczytaniu nowych jego utworów, niewielkiej mógł uledz zmianie.

Rozmiary pisma naszego nie pozwalają nam na pobieżny nawet rozbiór *poezji*, w obec obowiązku powiedzenia słów kilku o *poecie*, obowiązku, do jakiego poczuwamy się zarówno względem autora jak i publiczności.

W poezjach pana Bełzy widzimy zakrwawione serce, rozpaloną głowę, ale brak rzeczywistego natchnienia, które samo jedno zdolne jest utrzymać poetę na wysokości dorywczo opanowanej przez wyobraźnię.

Pan Bełza chce być poetą i dlatego tylko tworzy, że *chce*, kiedy przeciwnie prawdziwy talent poetyczny tworzy niejako mimo woli swojej. Poetyczność, w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu, jestto przyrodzona zdolność do stwarzania ideałów myśli, nie nabywa się jej, ani boleścią, anipracą. Boleść tylko, jak każde inne uczucie, może dać ideałom treść, oblicze duchowe; nauka zaś i praca dać im mogą formę, ale, ani jedna, ani druga, nie nada im życia. Do tego potrzeba rzeczywistego talentu.

Nie idzie zatem, aby bez uczucia i pracy, można być poetą.

Poeta z uczucia bierze dla siebie inicjatywę, z pracy środki do działania: siłę zaś musi mieć w sobie.

Tej *siły* nie zaprzeczamy w zupełności panu Bełzie, owszem, widzimy ją w pierwszym zaraz utworze (na samym początku), dalej w udatnej piosnce, pod tyt.: „Naiwnej".

Pytanie tylko, czy znajduje się ona w dostatecznem natężeniu, aby mogła uczynić pana Bełzę istotnym poetą?

Wszyscy niemal w młodości naszej pisaliśmy wiersze, gdy nam co dolegało na ziemi, wzlatywaliśmy do nieba, ale czy byliśmy wszyscy poetami? Czy owa poety rodzona zdolność mogła nas opuścić, gdyby się była kiedykolwiek w nas znajdowała? Nie—bo wszelka zdolność jest tak ta cudowna, nigdy niegasnąca lampa, której blask tylko podsycać lub przytłumiać mogą, zupełnie jednak zagasić go niepodobna.

Niech te słowa pobudzą autora do trzeźwego zastanowienia się nad sobą, jako nad poetą i doprowadzą go do przekonania, ze działalność ducha ludzkiego nie objawia się wyłącznie w poezji, że *piękno* nie kończy się, nie ustaje wraz z poezją, że dobro i prawda pełne są także niezrównanej piękności. Niech pracuje, aby mógł poznać wszystko, co było i co jest w ludzkości; gdyż zarówno człowiekowi jak poecie potrzebna jest *samo-wiedza*, tej zaś bez jak najzupełniejszej *wiedzy*, nikt wyrobić w sobie nie zdoła.

Praca jest ogniową próbą talentów. Może w tej pracy, jaką mu zalecamy, P. Bełza utraci poetyczny świat ideałów, ale to pewna, że nieinaczej jak tylko w zamian za świat nowy piękności moralnych, których posiadanie dostatecznie wynagrodzi mu przyszłe jego trudy i obecne przywiązanie do piękna.

Gdyby zaś talent jego wyjść miał z tej próby zwycięzko, to zarazem przez długie wytchnienie, nabierze on większej dzielności, bardziejześrodkuje się w sobie, zjednoczy, przestanie być ściśle egotycznym, jakim jest dzisiaj, oderwie się od swego samolubnego *ja*, od własnej swej osobistości, przestanie wraz z nią cierpieć i przeklinać, a przywiązawszy się dopiero do świata, zacznie jak na prawdziwego poetę przystało, tworzyć, panując nad tworami swemi z zupełną pewnością i prawdą.

Jeżeli p. Bełza rady nasze przyjmie, to przez lat kilka *poeta* odpoczywać, *człowiek* pracować powinien. A gdy po latach kilku na nowo poetyczną karjerę swoją rozpoczynać będzie, niech sobie zapisze w pamięci zdanie, które już Konfucjusz wypowiedział, iż prawdziwy talent ma zawsze prostotę dziecięcia.

— Wczoraj o godz. 10-ej przed południem w auli Szkoły Głównej, wyłożył lekcję wstępną p. Michał Szymanowski, adjunkt Katedry Ekonomji politycznej.

— Dziś, o godzinie 4-tej po południu wizyta roczna w ochronie ewangelicko-augsburgskiej, w piątek zaś o tejże godzinie egzamin w zakładzie sierot parafji ewangelicko-augsburgskiej.

— Grób Franciszka *Liedera*, b. professora, emeryta, i małżonki jego, w tych dniach przyozdobi statua N. Marji Panny Niepokalanego Poczęcia, naturalnej wielkości, z kamienia ciosowego, przez artystę tutejszego p. Andrzeja Pruszyńskiego wykuta.

— W roku bieżącym urodzaj rydzów jest wielki. U wieśniaczek mianowicie bardzo tanio można je nabyć. O czem gospodyniom naszym lubiącym robić zapasy zimowe, donosimy.

— Przedsiębiorcy kupują naftę galicyjską, użalają się zawsze na złe opakowanie, które bywa powodem silnej waporyzacji. Proszeni jesteśmy o zwrócenie na to uwagi producentów, w ich własnym interessie, przyznać bowiem potrzeba, że beczki galicyjskie, z miękkiego drzewa i niedość starannie robione, ani się równać mogą z amerykańskiemi, które nawet przy najdłuższym transporcie, nigdy nie dopuszczają waporyzacji.

— Pojutrze, o godz: 7 m. 38 z rana, przypada ostatnia kwadra księżyca.

— Jakkolwiek nader dziś trudno usłyszeć, że ktoś poczuł się do obowiązku nabycia jakiego dzieła sztuki, artyści nasi pracują bez wytchnienia i owocami swej pracy zdobią hojnie salę tutejszej Wystawy Sztuk Pięknych. Niezadługo też na wystawę nadeśle dwa rodzajowe obrazy Kostrzewski, który powrócił z kilkotygodniowej w góry wycieczki, z odświeżonemi siłami i zasobem właściwych swemu talentowi studjów. Pierwszy z rzeczonych obrazów, na dość znacznych rozmiarów płótnie, wyobraża scenę z jasnego dnia żywota sielskiego. Z kościołka na wzgórku, idzie orszak weselny, złożony z dziarskiego oblubieńca i hożej panny młodej, oraz drużbów i druchen, a przodem basetlista ze skrzypkiem tną im od ucha, zapewne uroczystego marsza. Z orszakiem weselnym, dążą w podskokach wiejskie dzieciaki, a na tę całą ochotę, z pod figury przy drodze, spogląda łzawo żebrak kaleka. Tło owego powrotu z wesela, stanowi jasny letnią pogodą pejzaż, zamykający się sinemi Karpatami. Na drugim

zaś, kilkonastocalowym blejtramie, Kostrzewski naszkicował pędzlem, kontrast zbytku i nędzy. Pod murem narożnej kamienicy, żebraczka z dzieckiem, spogląda smutnie na prowadzoną pod rękę przez eleganckko ubranego mężczyznę, młodą damę w sukni, za której sążnisty, czarny, jedwabny ogon, byłoby na cały miesiąc dla dwojga głodnych czarnego chleba. Satyryczną myśl tego obrazka ma formę wybitną zaletami rysunku i kolorytu.

— Dowiadujemy się, że jeden z lekarzy na prowincji zamieszkałych, czyni doświadczenia, celem nowego sposobu zastosowania pary do prania bielizny. Wiadomo, że za granicą pralnie parowe oddawna są w użyciu.

— Znajdujemy znowu w pismach francuzkich wzmiankę, o panu Kowalskim fortepjaniście, który przez długi czas przyjmował stały udział w koncertach dawanych w sali Herza, a przed miesiącem wystąpił świetnie w Cherbourgu w tamtejszem Casino.

— P. Kazimierz Grabowski, Doktor medycyny Uniwersytetu krakowskiego, syn niedawno zmarłego starożytnika Ambrożego, udając się w podróż naukową po Europie, począł ją od Warszawy, i zwiedza obecnie tutejsze kliniki. Z Warszawy Dr Grabowski, uda się następnie do Wiednia i innych miast słynących zakładami lekarskiemi. (G. W.)

— Wczoraj na scenie teatru krakowskiego, miał miejsce pierwszy występ w „Ślubach Panieńskich", artystki naszej pani Wiktorji *Bakałowiczowej.*

— Tego lata zauważano u nas wielką ilość oss. Starzy ogrodnicy warszawscy dawno już takiego na owad ten urodzaju nie pamiętają. Bezwątpienia upały panujące miały wpływ na ich wylęganie. Dobrze się też dawały we znaki. Gruszki, śliwki, a nawet winne grona obsiadały rojami. W ogrodach, mianowicie na wzgórzach położonych, wielką szkodę zrządził w gronach win, wybierając większe i dojrzalsze. Niepomagało obwijanie owocu w papier, którzy umiały dziurawić, żeby dostawać się wewnątrz. We Francji używają pewnego rodzaju sieci, dla zabezpieczenia wina od owadów, u nas jednak dotąd nie zastosowano tego pomysłu. I pszczół był także urodzaj w ubiegłem lecie, dobrze one pracowały, a kwiaty roślin słodkich, szybko rozwijając się przy pogodzie i gorącu, dostarczały im obfitego pokarmu.

— Wczoraj po południu o godzinie 5ej wieczorem zabawne odbyło się polowanie, na ulicy Marszałkowskiej, na lisa, którego schwytano na rogu ulicy Próżnej. Przechodnie z zadziwieniem patrzeli na tę szczególniejszą obławę.

— *Sprawozdanie z jarmarku Lipskiego.* — Na jarmark teraźniejszy dowieziono massę sukna, z powodu jednak taniości wełny, fabrykanci wielkiej korzyści przy sprzedaży nie osiągnęli. Tylko niektóre nowe desenie lepiej sprzedawano i chociaż niektórzy fabrykanci dużo sprzedali, interes jednak w ogóle nie był ożywiony, ponieważ zagraniczni kupcy po części nie przybyli, po części nie kupowali spodziewając się dalszego spadnięcia cen. Fabryki w Kamenz, Kumitzsau i Kirchberg dostarczały bardzo piękne wyroby, obrót w nich był też znaczniejszy, niż na poprzednich jarmarkach, lecz po cenach bardzo nizkich. Finsterwaldskie czarne sukna były zaniedbane i pozostała ich na składzie bardzo wielka ilość. Bitterfeldskich niebieskich sukien także mało sprzedano. Fabryki w Spremberg i Ferste dostarczyły jak zwykle wiele towaru, ale sprzedaż szła miernie po złych cenach. Fabrykanci z Kottbus, Petz i Lückenwalde dosyć sprzedali, nie osiągnęli jednak lepszych cen jak i inni. Targ na sukno może z dniem dzisiejszym być uważanym za ukończony. (G. H.)

— Dla tych, którzy uczęszczali na przedstawienia teatralne ogródkowe u p. Scholtza, przy ulicy Marszałkowskiej, a które to widowiska jeszcze na początku Września ustały, donosimy o pobycie teraźniejszym, osób na powyższej scenie występujących. I tak: panna Kraft udała się do Kolonii, panna Kitzing do Berlina, p. Schultz, zarządzający tą truppą, przebywa w Wrocławiu, p. Haescner gości w Berlinie, panna Poretti wyjechała do Odessy, p. Oskar zaś, jak to donieśliśmy, dotąd przebywa w Warszawie.

— W starożytności nie znano zamieniania obrączek przed wstąpieniem w stan małżeński; kobieta tylko otrzymywała przy zaręczynach od swego narzeczonego pierścień, z oznakami jego rodowemi, który po ślubie służył jej do zamykania, to jest pieczętowania drogocennych przedmiotów domowych.

— (A. n.). Ciekawa to zaiste kwestja, kiedy nareszcie niektórzy z tutejszych właścicieli zakładów obiadodawczych, dojdą do przeświadczenia, że ci, co do nich przychodzą, przychodzą nie z plewami, ale z pieniędzmi, i tem samem mają za nie prawo żądać rosołu zamiast ciepłej wody, mięsa zamiast kości, oraz przyzwoitej i pospiesznej usługi? Jako fakt, że tylokrotne publiczne wołania odbijają się jak groch od ściany, od sumienia zakamieniałych w obojętności przemysłowców, przytaczam tu, że niedawno w jednej niby z lepszych restauracji, poczęstowano mnie zupą przypominającą zapachem, rozpuszczone szare mydło, sztuką mięsa dobrą, ale do łamania zębów, dalej, piwem chyba dla tego nazwanego bawarskiem, że w Bawarji istnieją dość podobne płyny w nieczyszczonych sadzawkach i w końcu, w solniczce postawionej przedemną, odkryłem mnóstwo ciał, najmniejszej z sobą styczności niemających. Za ten zaś obrzydliwy bankiet wydarto mi, blizko czterdzieści kopiejek, czyli kwotę za którą na całym świecie można spożyć smaczny objad. Możnaby jednakże, zachciawszy szczerze, i wytrwale zamiar przeprowadziwszy, nauczyć rozumu tych panów i panie, co nam w żołądki codziennie wprowadzają nie objady, ale jady. I sposób to bardzo łatwy, bo należy zamienić tylko ich zakłady w pustynię. Prenumerator *K. B.*

(Przyp. Red.) Pomieszczamy bez zmiany powyższą korrespondencję, a ze swej strony upewniamy, że obiady pięciogroszowe rozdzielane przez tutejsze Towarzystwo Dobroczynności, na serjo są smaczniejsze i zdrowsze, niż w niejednej traktjerni za trzydzieści kopiejek.

— W podawaniu wszelkich statystycznych szczegółów mamy na celu zwrócenie na nie uwagi i ułatwianie porównań. Podajemy tu więc z urzędowej statystyki poboru opłat stemplowych, w prowincji Szlązkiej następujący wykaz gazet i dzienników, wychodzących w samym Wrocławiu. Na ludność stutysięczną wychodzi: 15,200 (wyraźnie piętnaście tysięcy dwieście) egzemplarzy, tak zwanej „Gazetki porannej" obejmującej ostatnie wiadomości polityczne, ogłoszenia i anegdoty. 10,310 egzemplarzy Gazety Szlązkiej, (za granicę wysyła się tejże Gazety numerów 630), 5,715 egzemplarzy Gazety Wrocławskiej, 3,770 Ludowej, 1,350 Przemysłowej, 1,100 Handlowej, 1,140, Rolniczej szlązkiej, 1,046, Gospodarskiej, 920 Kościelnej, 550

Powiatowej i 380 Gazety anonsowej dla podróżnych. Z innych większych gazet w prowincjonalnych miastach wychodzących, mianowicie w Hirszbergu, Waldenburgu, Görlitz i t. d. przypada na największe miasto egzemplarzy 6,050, na najmniejsze 2,325.

— Co też to już nie zdrożeje? oto nawet pęcherze, służące do obwijania słojów, przechowywania proszku perskiego, gorczycy i t. d., uległy podrożeniu w cenie. Dawniej płacono za sztukę pęcherza kop. 5, dziś płacą kop. 10 lub 12. Przyczyną podrożenia tego jest pogodne lato, oraz wielki urodzaj i taniość owoców. Gospodynie nasze skrzętnie zabrały się do zabierania marynat i konserwów, i niemało słojów z takiemi przysmakami wygotowały. Tak nam rzecz owego podrożenia wytłomaczono, przy kupnie proszku perskiego, w woskowany papier tym razem upakowanego.

— Nocy wczorajszej, na ulicy Bonifraterskiej przy posesji nr 2166/7, znaleziono martwe zwłoki niewiadomego jeszcze z nazwiska, człowieka nizkiego wzrostu, lat około 40 mieć mogącego, jak z pozoru wnosić można rzemieślnika. O wypadku tym sąd właściwy zawiadomiony został, a przez policję zarządzono dochodzenie. (G. Polic.)

— Dnia dzisiejszego w dokończeniu ciągnienia 3ej Klassy 111 Loterji Klassycznej, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Główna wygrana Rs. 8,000, na Ner 22,406, u kollektora Gutstejna, w Warszawie; Rs. 3,000, na Ner 22,999, u kol. Tygera; w Warcie; po Rs. 600, na Nra: 8,072 i 13,135; i Rs. 400, na Ner 1,954.

— *Sprostowanie.*—W wczorajszym numerze naszego pisma na kolumnie 4ej, szpalcie 2ej, wierszu 28 od góry, zamiast u kollektora Rosenfelda, czytać należy u *kollektorki Kornfeld.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od Dra D. na broszurę „Odczyty z homeopatji,“ przez Dra Kuczyńskiego, na cel wskazany, kop: 30.

— W Saskim Starogrodzie (Altenburg), pożar strawił część rezydencji książęcej, pałac księcia Maurycego i przyległe zabudowania, przyczem kilkunastu ludzi ze straży ogniowej, ciężkie odniosło rany.

— D. 1-go b. m., zasnął w Bogu, żyjąc lat 64, Dr. *J. Metzig* w Lesznie. W W. Ks. Poznańskiem umarł w wieku sędziwym, mając lat 70 ks. Prokop *Łażański*, w Czechach.

D. 1 b. m. w Poznaniu, Jks. Bażyński, proboszcz kościoła Ś-go Wojciecha, pobłogosławił ślubnemu związkowi sędziego powiatowego p. Stanisława *Mottego*, posła na sejm pruski, i t. d. z panną Michaliną *Danysz.*

— Władysław hr. *Ostrowski*, umarł we Wrocławiu dnia 1go b. m.

— Jeneralny dyrektor Czerniowieckiej kolei pan Offenheim, otrzymał pozwolenie do przedsięwzięcia przedwstępnych robót do nowej linji kolejowej ze Lwowa przez Żółkiew, Rawę Ruską do granicy pod Narolem. Toczą się już podobno rokowania o nawiązanie linji tej z linją od granicy, przez Tomaszów, Zamostje, Lublin, Łuków, do Warszawy. Byłaby to o 39 mil krótsza droga ze Lwowa do Warszawy, niż obecna przez Kraków koleją warszawsko-wiedeńską.

— Dnia 3go b. m., we Lwowie, w zakładzie karnym u Brygitek wszczął się z niewiadomych powodów bunt między uwięzionymi tam zbrodniarzami. Około 200 z nich rzuciło się na strażników więziennych tak, iż musiano rekwirować wojsko, które przywróciło porządek.

— Dnia 4go b. m. we Lwowie dawał p. J. Odrzywolski koncert, w którym oprócz towarzystwa przyjaciół śpiewu, przyjęli udział: pani Majeranowska, oraz p. Guniewicz i p. W. Czerwiński.

— *Z Wielunia.*—Jak często omyłka zecera w jednej syllabie, może obłąkać czytelników, świeży tego dowód mieliśmy w umieszczonej nekrologji w „Gazecie Polskiej“ Nr 221 na stronie 4ej, szpalcie 3ej, gdzie szanowna matrona B. Regulska, matka zmarłego zasłużonego w kraju urzędnika, składała podziękowanie przez pisma publiczne, (Kurjer Warszawski), szlachetnemu i szanownemu JKsiędzu Tomaszowi Wądołowskiemu, Administratorowi parafji Mokrzko w powiecie wieluńskim położonej, za odprawione z własnego popędu, żałobne nabożeństwo, w obec licznie zebranych urzędników i obywateli z okolic, jako przyjaciół nieboszczyka. W wyż wzmiankowanej gazecie, umieszczone było: składam podziękowanie *szlachetnemu i szanownemu pastorowi* parafji Mokrzko, zamiast *pasterzowi.* Niejeden z takowego doniesienia mógł zwątpić o tożsamości osoby zmarłego; nam więc jako dobrze znającym z prawości i cnót nieboszczyka, ś. p. Bronisława *Regulskiego*, b. pomocnika Naczelnika powiatu Brezińskiego, z obowiązku wypada sprostować za pomocą niniejszego pisma, wyżej wzmiankowaną pomyłkę. Dodać tu jeszcze należy, że nietylko liczni obywatele zjechali się na pomienione nabożeństwo do Mokrzka, ale gromada włościan przybyła nawet z odległych okolic, których ś. p. Regulski przez kilkanaście lat w Wieluniu, sprawując obowiązki Assessora Ekonomicznego, był stróżem praw i prawdziwym opiekunem.

J. Ł.

— Austrjacka wyprawa handlowa do Azji wschodniej wypłynęła z portu w Trjeście, dnia 6go b. m. Celem tej wyprawy jest pozawiązywać stosunki handlowe, między światem przemysłowym austrjackim, a producentami artykułów handlowych w Chinach, w Japonji i w Ameryce południowej (jedwab, drzewo materjałowe, kopaliny, chemikalja i t. d.). Specjalnym korrespondentem dla interessów przemysłu jedwabniczego jest doktor Syrski, z fachu zoolog, botanik i dyrektor tryestyńskiego muzeum historji naturalnej.

— W Witten, w Prussiech, w d. 27 z. m., przy zachodzie słońca dało się widzieć czarujące zjawisko, znane w fizyce pod nazwą *fata morgana* i zdarzające się często w ciaśninie messyńskiej. „Znajdowaliśmy się“, mówi naoczny świadek, „właśnie w bliskości wieży ś. Heleny, kiedy cudowne widowisko roztoczyło się przed naszemi zdumionemi oczyma i trwało przeszło półgodziny. Cały zachodni widnokrąg przedstawiał w pysznem oświetleniu obraz szerokiej, wolno płynącej rzeki, z lesistemi, już to mniejszemi, już większemi wysepkami, ze statkami parowemi i żaglowemi, a w oddaleniu słabe zarysy jakiegoś wielkiego miasta.“

— W Neapolu uwięziono oszusta, nazwiskiem Giuseppe Valente, spirytystę, to jest wywoływacza duchów za pomocą pukających stylów, obwinionego o wyłudzenie przez pośrednictwo nieznanych nieboszczyków, niejakiemu Carlo Ajello, jak się okazuje ograniczonemu człowiekowi, summy 300,000 fr., stanowiących cały majątek biedaka. Obwiniony miał spólników... w duszach najznakomitszych ludzi.

— Nowo wynaleziony przez dyrektora fabryki Kramer'a, w Norymberdze, karabin odtylcowy, z którym w tych dniach robiono próby w obec całego grona oficerów załogi, dał 38 strzałów w dwóch minutach, z których 32 trafiło w cel. Dotychczasowa odtylcowa broń, w jaką zaopatrzeni są żołnierze, daje ledwie 10 do 12 strzałów na minutę.

— Wiadomo, że belgijski następca tronu chory jest śmiertelnie. Król, jego ojciec, odwiedza go kilka razy na dzień, żeby się sam przekonać o stanie jego zdrowia, a zwykle wchodzi przez drzwi ukryte w murze koło łóżka chorego. Wówczas książę, żeby zaspokoić ojca, udaje, że śpi. Król woła go po imieniu, nie otrzymuje odpowiedzi i wychodzi zaspokojony, wiedząc, że sen zbawienny jest dla chorych. Kiedy drzwi się zamkną, książę, który zna dobrze ten odgłos, otwiera oczy i odzywa się do pilnującego go nauczyciela: „Przynajmniej król odchodzi zadowolony, bo mu się zdaje żem zdrowszy.“

— Jeden z przemysłowców w Paryżu ogłosza, że całego wołu kazał wsadzić na rożen, i że kto zechce, może według wyboru dostać kawałek z tego wołu na poczekaniu. Naturalnie wół piec się będzie w obecności konsumentów, przy akompanjamencie muzyki.

— W Argenton, we Francji, zaszedł temi dniami dziwny i smutny wypadek. Pociągiem z Paryża idącym jechało młode, od pięciu miesięcy połączone małżeństwo. Pan młody, liczący lat 25, miał tyfus, i w drodze skończył życie. Kiedy ciało jego wyniesiono z wagonu do sali podróżnych, widok trupa i boleść małżonki, takie uczyniły wrażenie na p. Foudrias naczelniku stacji, cierpiącym na anewryzm, że zemdlał, a kiedy go podniesiono, już był bez życia, skutkiem pęknięcia żyły sercowej.

— W Bussetto, rodzinnem mieście Verdego, wzniesiono obecnie z dobrowolnych składek teatr, pod wezwaniem słynnego maëstra; na budowę jego sam, Verdi dał 10,000 fr. Scenę otworzono przedstawieniem „Rigoletta“, na którem znajdował się i uczczony w ten sposób mistrz.

— W tegorocznym paryzkim almanachu teatralnym, wykazano następującą liczbę osób stanowiących skład tamtejszej wielkiej opery. Personel administracji składa się z 19 urzędników, scenicznej dyrekcji z 24, śpiewaków solowych jest 35, tancerzy solo obojga płci 46; chóry składają się ze 106 osób, balet z 92, figurantów jest 42; orkiestra liczy członków 90, bileterów jest 75, służby w garderobach 88. Doktorów z pomocnikami 72, komparsów 60, maszynistów 55, lampucerów 26, orkiestrę sceniczną wszędzie prawie zastępowaną wojskową w wielkiej operze stale stanowi 25 artystów. Ogół zatem całego personalu wynosi 854 głowy, potrącić jednak z tej liczby można głowy personelu baletowego, gdyż w nim główną wartością są nogi.

— Podług obrachowania fizyka angielskiego Allens'a, w wodospadzie Niagara, wyrzut wody na minutę wynosi 22,450,000 stóp kubicznych angielskich. Woda rzeczona spada z wysokości 160 stóp.

— W sobotę 3 b. m., idąc z synem ulicą Marszałkowską, wstąpiłam na obiad do restauracji p. Szolca i takowy podano nam do altanki, gdzie już trzech starozakonnych siedziało. Po obiedzie zapłaciwszy kelnerowi, który nam go podał, udaliśmy się na Krakowskie przedmieście do kupca, a gdy temu chciałam zapłacić za towary, nie znalazłam pieniędzy w kieszeni. Zmartwiona, mówię do syna: „pieniędzy nie mam, zostawiliśmy tam, gdzieśmy jedli obiad“, na co odpowiada mi syn: „kochana mamo, to już przepadło, bo obok nas siedzieli obcy“. Wszakże tonący brzytwy się chwyta. Wracamy tam, spotykamy w ogródku tego samego kelnera, który zaraz wyjmuje z kieszeni mój pugilares z kwotą 195 rubli, i rzecze do mnie: „to pewno należy do pani, proszę przeliczyć, czy wszystko jest“. Nie licząc, wydobywam 10-cio rublowy papierek i podaję mu, a on odpowiada mi na to: „a to za co? że wam oddaję co wasze?. jeżeli łaska, to na podziękowanie Bogu dajcie dla biednych“. O cnotliwy młodzieńcze, jeżeli zawsze będziesz postępował tą drogą, nigdy nie zginiesz, płomyk twej gwiazdki nigdy nie zblednie. Oby Bóg wszystkim właścicielom zakładów dał takich ludzi, jak uczciwy młodzieniec u Szolca, który nie pragnie grosza wdowiego. Przyjm uczciwy Franciszku, to moje szczere podziękowanie, kiedyś innego nie chciał, a Bóg za takie czyny nigdy cię nie opuści.—Julija *Siemieńska*. —6772—

— Professor Franciszek Ciaffei zawiadamia swych byłych uczniów, że 12 Października rozpocznie u siebie lekcje śpiewów po trzy razy w tygodniu, z których trzecia, jak zwykle będzie zbiorową.

Czyniąc zadość licznym żądaniom, professor Ciaffei ustanawia od wtorku (13 Października) nowy kurs dla dam od $1\frac{1}{2}$ do 3 godziny po południu, dla mężczyzn zaś od 6 do 8 godziny wieczorem.

Po 10 Października skoro iłość uczących się wypełni liczbę zakreśloną, natenczas nowi kandydaci wcale przyjmowanemi nie będą.

Opłata za lekcje wynosi 6 rubli miesięcznie i ma się uiszczać za dwa miesiące z góry. Po każdej opłacie uczniowie otrzymają bilet świadczący o ich przyjęciu.

Można się wpisywać i być egzaminowanym u professora Ciaffei codziennie od godziny 10 rano do 2 po południu.

Dla większej korzyści uczących się, professor języka i literatury włoskiej pan August Lazzarini, rzymianin, zamówionym został do szkoły professora Ciaffei dla wykładu tych przedmiotów.

Wysokość opłaty za lekcje włoskiego języka, ustanowioną będzie stosownie do liczby uczniów wpisanych.

Lekcje się rozpoczną jednocześnie z lekcjami śpiewu — Franciszek *Ciaffei*.

Hotel Saski, Nr. 99. —6825—

— *Choroby syfilityczne*, czyli tak zwane *sekretne*, leczy radykalnie, najnowszym sposobem, w 4 razy krótszym niż dawniejszą metodą czasie, *bez użycia wewnętrznych lekarstw*, *Dr. Kohn*, akuszer miasta, ulica *Królewska 1062*, dom *Jeziorańskiego*, codziennie od 8 do $9\frac{1}{2}$ rano i od 3 do 6 po południu.

(2—15) —6692— (15,024)

— *Choroby sekretne*, tak mężczyzn jak i kobiet, leczy prędko i radykalnie lekarz od 29 lat praktykujący. Przyjmuje chorych od 8 do 10 godziny rano i od 3 do 5 wieczorem. Z innemi chorobami pacjentów przyjmuje w popołudniowych godzinach. Biednym udziela pomocy darmo. Mieszka przy ulicy Marszałkowskiej, w domu Sejdlera, Nr. 1372, nowy 67. — Józef *Bagieński*. (3—3) — 6638 — (10.144)

— Doktor Medycyny, Edward *Bernhard* syn, (junior), w tych dniach wyjechał do miasta Płocka, gdzie stałe obrał mieszkanie. —6,774—

— Niezadługo nakładem J. Kaufmanna, wyjdzie napisana na fortepjan przez Dreslera polka z nowego baletu „Fiametta.

— Aloizy *Anasiński*, Magister Obojga prawa, Adwokat przy Sądzie Appellacyjnym i Konsystorza Katolickiego i Ewangelickiego Reformowanego, mieszka obecnie pod Nr. 41 nowym, 1257 starym, na Nowym Świecie, w domu Rakowskiego. —6822— (15,208)

— Skład towarów rossyjskich od wielu lat we Włocławsku istniejący pod firmą Jakóba Dutów, został przeniesiony na róg ulicy Szerokiej i Cyganka, do domu W-go Lewińskiego i jest zaopatrzony wświeże towary, jako to: herbaty w różnych gatunkach, zapas samowarów tulskich i innych wyrobów mosiężnych, porcelany i fajansu, kawioru świeżego, łososia wędzonego, minogów, oliwy do maszyn, oraz win różnych, buljonu, czekolady parowej i winogron węgierskich. (2—3) —6752— (16,066)

— *Wody mineralne naturalne.*—Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność i WW. Doktorów, że ostatnie tegoroczne transporty wód mineralnych, wprost ze źródeł obecnie nadchodzą do składu przy aptece mojej. Upraszam więc Osoby na prowincji mieszkające, które w zimie używać mają kuracji wodami mineralnemi, aby raczyły pośpieszyć się z zamówieniem wód, ponieważ za nadejściem mrozów, przesyłka tychże stanie się niemożliwą. — Teodor *Heinrich*, właściciel apteki, w domu p. Brunwej, dawniej Petyskusa, róg ulicy Wierzbowej i Senatorskiej, Nr 473, obok kościoła Śgo Antoniego. —6810.—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Według onegdajszego telegramu, marszałek Serrano przybył nakoniec do Madrytu, i przyjęty był przez mieszkańców stolicy z najwyższym zapałem: wjazd jego równał się trjumfalnemu wjazdowi. Marszałek też skorzystał z tego i postawił swą kandydaturę, która przyjętą została.

Prim ciągle w Katalonji, co jest dowodem, że niezupełnie ufa usposobieniu umysłów w tej prowincji, a więcej jeszcze w prowincjach sąsiednich, dawnych ogniskach karlistowskich, które obecność hr. Montemolin, przybyłego niebawem po wypadkach do Hiszpanji, mogłaby zrewoltować z łatwością.

Tymczasem grad broszur zasypał Hiszpanią. Jedna z nich „Hiszpański zamach stanu“ zaleca ludowi system republikański, druga „Montpensier król hiszpański“, gardłuje za synem Ludwika Filipa i wymienia cnoty i zalety księcia, których nikt znać może, bo książę żył zawsze zdala od zgiełku spraw świata i nie mieszał się do niczego. O reszcie broszur zamilczamy, gdyż są to wyskoki wyobraźni, często niedorzeczne i śmieszne.

W kółkach dworskich nie liczą, jak się zdaje na powrót Izabelli II do tronu, gdyż pomimo honorów, z jakiemi przyjmowano królową-wygnankę, spotkanie jej z cesarstwem było bardzo chłodne, jak to jednomyślnie wszyscy opowiadają. Sam nawet „Monitor“ oznajmił, że te honory wynikają tylko z poszanowania nieszczęścia. Że zaś sami członkowie królewskiej rodziny nie mają wielkiego zaufania w powrót do praw swoich, dowodzi pośpiech, z jakim hrabina Girgenti na pierwszą wieść o ucieczce swej matki opuściła zamieszkiwany przez siebie pałac hiszpańskiego poselstwa, i przeniosła się do stryja swojego małżonka, hr. Aquila, zanim wyjedzie do matki do Pau.

Dzienniki francuzkie wynalazły sobie nową zabawkę, która je bardzo zajmuje. Jest nią udzielanie dobrych rad hiszpanom, co teraz po wydaleniu królowej począć mają. Rad tych i to najsprzeczniejszych, jest takie mnóstwo, że gdyby kierownicy hiszpańskiego narodu chcieli tylko dziesiątą ich część w wykonanie wprowadzić, powstałby stąd zamet, o jakim trudno jest mieć wyobrażenie.

Zapewniają, że w razie, gdyby królowa Izabella zechciała zamieszkać w Rzymie, papież odda do jej rozporządzenia pałac Kwirynalski. Królowa neapolitańska przybyła do Rzymu.

Skład ministerjum hiszpańskiego jest następujący: Serrano ministrem bez teki i prezesem rady., Prim wojny, Olozaga spraw wewnętrznych, Topete marynarki, Madoz finansów, Castellaro handlu, Aguire sprawiedliwości.

Junta upoważniła lud do uzbrojenia się bronią znajdującą się w arsenale. Kilka osób pomimo ostrzeżeń warty, weszło z cygarami, co spowodowało wybuch. Dwadzieścia osób zabitych, czterdzieści ciężko rannych.

Pogrzeb hr. Walewskiego odbył się w Sobotę w Paryżu z wielką uroczystością. Cesarz i rodzina cesarska reprezentowane były przez wysokich dostojników: ministrowie, znakomici urzędnicy państwa i inne odznaczające się osobistości stolicy, towarzyszyły orszakowi i na cmentarz Père de La Chaise, gdzie margrabia Moustier miał mowę o zasługach zmarłego.

Książę Valmy, wnuk marszałka Chrystjana Kellermanna, umarł w Paryżu.

Dzienniki wiedeńskie wieczorne zamieszczają telegram, według którego książę Napoleon, występuje jako kandydat do tronu hiszpańskiego.

Rząd włoski, o ile wnosić należy, nie zadowolnił się jeszcze w zupełności udzielonem przez cesarza francuzów, zezwoleniem dopuszczenia papierów stowarzyszenia tabaczno-dzierżawnego na giełdę paryzką, ponieważ kawaler Nigra otrzymał polecenie odroczenia swojego urlopu, a w dyplomatycznych sferach mówią, iż czas ten użytym będzie do nowej dywersji w kwestji wyprowadzenia wojsk francuzkich z Rzymu. Rezultat tych ponownych zabiegów zależeć będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa od przebiegu wypadków w Hiszpanji.

Wiadomości z Wiednia stwierdzają, iż Cesarz przyjął dymissję hr. Gołuchowskiego, (jakkolwiek takowa jeszcze publicznie ogłoszoną nie była), i że radca ministerjalny, Possinger, któremu polecono tymczasowo zarząd Galicji, znajduje się jeszcze w Wiedniu B. preześ rady ministrów ks. Carlos Auersberg wystósował do każdego z swych dawnych towarzyszy list, w którym żegna ich jeszcze raz w nader wzruszający sposób.

Środki przymusowe, do jakich widział się znaglonym rząd austrjacki względnie duchowieństwa, stawiającego opór wykonaniu nowego prawa o małżeństwie, znalazły pierwsze swe zastosowanie przeciwko kardynałowi arcybiskupowi ołomunieckiemu, hr. Fürstenberg, którego trybunał tamtejszy, za odmowę wydania akt matrymonjalnych, na 2,000 złr. kary pieniężnej skazał i kwotę tę w razie niezapłacenia jej w zakreślonym terminie, egzekucyjnemi środkami ścigać będzie.

Z Pesztu donoszą, że książę Karageorgiewicz i jego

spólnicy, przywiezieni będą w dniu dzisiejszym (6go Października) do Semlina. Pogrzeb zamordowanego Beniczky'ego, którym zajął się komitet honwedów, odbył się w d. 4 b. m. po południu.

Węgierski prezes rady ministrów, hr. Andrassy wyzdrowiał już zupełnie, i prawdopodobnie znajduje się już na swojem stanowisku w Peszcie.

Król duński otworzył w dniu 5-m Października sejm państwa mową tronową, w której wspomina o radośnie powitanych przez naród zaręczynach następcy tronu i o kwestji północnego Szlezwigu. „Poufne negocjacje pomiędzy Prussami a Danją“, mówił król, „o artykule 5 traktatu pragskiego, dotyczącym wolnego głosowania w Szlezwigu północnym, pozostały bez skutku. Nasz sposób zapatrywania się na tę sprawę, której załatwienia w ten sposób wymaga równie sprawiedliwość, jak dobrze zrozumiany interess obydwóch państw pozostał bez zmiany. Musimy uważać za pierwszy swój obowiązek, nie wchodzić w takie układy, jakieby nas bez usiłowania ludności, postawiły w trudnem położeniu, względem mocarstwa, z którem w szczerej pragniemy pozostać przyjaźni. Jesteśmy przekonani, że Prussy pochwalają tę oględność, i sądzimy, że wolno tam mieć tę nadzieję, iż długo oczekiwane załatwienie to, skutecznie osiągniętem zostanie“. Mowa tronowa napomyka jeszcze, że ratyfikacja układu o sprzedaż zachodnio-indyjskich osad do roku jeszcze odroczoną została, i że przez zapłacenie części długu księztw nadelbańskich, dług państwa o dziesięć miljonów zmniejszył się.

Książę rumuński podpisał koncessją udzieloną przez Senat pp. Strousberg i Offenheim, na budowę dróg żelaznych w tym kraju. Roboty rozpoczną się bezzwłocznie w tym kraju pod Suczawą, Jassami, Galaczem i Bukaresztem. Po uchwaleniu żądanego kontyngensu armji i prawa o podatku gruntowym, nadzwyczajne posiedzenia senatu zamknięte zostały odczytaniem messażu książęcego.

Z Galaczu donoszą o nowych prześladowaniach żydów. Napastnicy wdarli się do synagogi i zamieszanie, jakie stąd powstało, wielu odniosło rany. Porządek musiała przywracać policja. Przyczyną napadu była, jak utrzymują, sprzeczka uliczna pomiędzy rumuńskiemi a żydowskiemi dziećmi.

(W. T. B. Ind. bel., Le Nord, La France., Neue Preus. Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 6 Października, godz. 11 m. 15 w nocy.

Belgrad.—Sekretarz Senatu Matits mianowany został stale ministrem wyznań, a tymczasowo objął tekę spraw zagranicznych.

Paryż.—Gazeta „La France“ obstaje przy twierdzeniu, że Prussy podżegały rewolucję hiszpańską, aby stąd wyrodziła się dywersja przeciwko Francji. „Etendard“ twierdzi, że żadna poważna informacja nie potwierdza wieści o odkryciu sprzysiężenia w Konstantenopolu.

SZTUKI.

1.

Będą sztuki nie lada!
Ci co mają, niech płacą;
Wszak widzicie,—pajacco
Starą derę rozkłada.
Ludek tłoczy się zgrają,
W koło chłopcy biegają,
Co to wszystko? i na co?
Będą sztuki nie lada!

2.

Ot, dziewczyna w trykocie
Będzie tańczyć na linie.
Przypatrzcie się dziewczynie,
Co tam z zimna drży w błocie,
To hecarka jak mało,
Możesz przegiąć ją całą.
W kółku jak wąż się zwinie,
Ta dziewczyna w trykocie.

3.

Żyli ojciec i matka
I prawili tak sobie:
„Ha! dziewucha nam gładka
Przyszła na świat w złej dobie:
Niema dachu ni chleba,
A tu żywić ją trzeba!“
Wydziwiali chudobie
Biedny ojciec i matka.

4.

I pomarli.... Sierota
Poszła na świat w żebraki,
Więc zjawił się ot taki
Stary hecarz niecnota;
Wygiął kości dziewczynie,
Kazał tańczyć na linie,
A sam zbiera miedziaki,
Co zarabia sierota.

5.

Będą sztuki nielada!
Więc nie skąpcie w zapłacie.
Co to matko? gadacie
Że dziewczyna coś blada?
Niema gadać co o tem:
Zostały pod trykotem
Sine pręgi po bacie...
Będą sztuki nielada!

SZCZUR PODPALACZ.

W Bondues we Francji, w zeszły czwartek pożar zniszczył stajnię, należącą do folwarku p. Bonte-Delobel, oddaloną na szczęście od innych budowli. Przyczyna tego wypadku jest tak osobliwą, iż zasługuje, aby ją podać do wiadomości publicznej.

Około pierwszej godziny po północy, parobczak folwarczny, chcąc dać jeść koniom, z któremi miał pojechać do Lille przed świtem, udał się do stajni i postawił na ziemi latarnię niedomkniętą, w której paliła się łojówka. Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł ogromnego szczura, uciekającego z porwaną przez siebie zapaloną świecą. Gonił za nim, ale napróżno. W kilka sekund potem, ogień ogarnął stóg siana, do którego schronił się szczur ze swoim łupem.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk **Pięknych**, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. (63) —4626—

OSTATNI TYDZIEŃ

TEATR PCHEŁ TRESSOWANYCH.



W Hotelu Lipskim przy ulicy Bielańskiej. **Cena wejścia** kop. 25, dzieci płacą kop. 15. **Teatr Pcheł** otwarty od godziny 11 rano do 9 wieczórem. Przedstawienia w kołach familijnych, w domu prywatnym rs. 5. (2—0) —6799—(14,601)



WINOGRONA BADEŃSKIE

wyborowe i zupełnie słodkie nadeszły do Składu **A. Stępkowskiego**. (19—0) —6252—(14000)



Ostrygi Holsztyńskie

z Flensburga,

otrzymał handel **Ant. Stępkowskiego.**
(11—0) (14597) —6536—



Rubli sr. 50.

W przejeździe od Nowych Łazienek do Poczty, a ztamtąd na Podwal, zgubiony został **ZEGAREK** duży, złoty (Breguet), z Łańcuszkiem złotym. Znalazca otrzyma Rs. 50, gdy ten Zegarek odniesie do Hotelu Angielskiego, pod Nr 5, lub do Rządcy Hotelu tegoż.
(1—3) —6824—(15197)



Jest do sprzedania pięcio-letnia

K R O W A,

najlepszej Holenderskiej rassy, cielna.
Bliższa wiadomość w Pałacu Prymasowskim, przy ulicy Senatorskiej Nr 479, w mieszkaniu Exekutora.
(1—1) —6821—(15183)

E. RYLLE,

ulica Ŝto-Krzyzka, pod Nr 1840
wprost Włodzimierskiej.

Handel Towarów Saskich, Norymbergskich i Galanteryjnych, Skład Papieru, Cygar, Perfum, Kantor Pism Perjodycznych, obstalunków Węgla kamiennego i drzewa opałowego, egzystujący od lat 30, odpowiednio dzisiejszym wymaganiom, rozprzestrzeniony, poleca się doborem towarów świeżych, szczególniej do robót kobiecych zastosowanych.— Handel przyjmuje wszystkie interesa komissowe, które z największą akuratnością i pośpiechem załatwia.
(3—3) —6673—(14,479)

W Dobrach Miłkowice w Powiecie Turekskim położonych, jest około

Ośmiu Tysięcy Szczepów,

z najpiękniejszych gatunków: Jabłek, Gruszek, Czereśni i Śliwek. Cena jednej sztuki Kop. 45. (2—4) —6724—(14961)

Sklep Wiktuałów

do odstąpienia każdego czasu, przy ulicy Elektoralnej pod Nr 757. (1—3) —6811—(15179)

TEATR WIELKI.

Dziś: **Było to pod Wagram.— Śluby Panieńskie czyli Magnetyzm Serca.** —Rolę Anieli przedstawi *P. Modrzejewska.*

Jutro: **MARTA.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: . . . . .

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Września (7 Paździer:) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 2				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: $42\frac{1}{2}$				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	85	60	85	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	80	50	80	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	67	92	67	60
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	136	50	—	—
„ „ „ z r: 1866	133	50	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	86	75	86	25
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	65	—	64	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	92	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: $116\frac{2}{3}$ rs: — k:
Od Likwidacyjnych kop: $141\frac{1}{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. $119\frac{1}{2}$ — $119\frac{1}{4}$
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 36 rs. — k. —.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 75 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 105 k — rs. $104\frac{2}{3}$

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 6go Października, płacono: Za korzec pszenicy od rsr. 6 kop: — do rs. 7 kop: 20; żyta od rs. 5 k. 30 do rs: 5 k: 55; owsa od rsr. 3 kop: — do rsr. 3 kop: 15; gryki od rs: — kop: — do rs: — kop: — kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 35.

Okowity płacono, d. 6 Października, za wiadro od rs. 4 k. $7\frac{3}{8}$ do rs. 4 k. $14\frac{1}{2}$; za garn. od rs: 1 k. $32\frac{1}{2}$ do rs: 1 k. 35.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 220.

Środa. — Dnia 25 Września (7 Października). — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:

Gurczyn Ildefons oby: z Wilna nr 1574e; Baron Klopman Ferdynand oby: z Wiednia nr 414; Mess Henryk oby: z Łodzi nr 1559; Baron Mendelsliog Gustaw obywatel z Berlina nr 414; Rakowski Fran: oby: z Koszuty nr 1257

Wyjechali z Warszawy:

Dobrzański Henryk obyw: do Kalisza; Łepkowski Maksymiljan oby: do Łęczycy; Mackiewicz Aleksan: oby: do Białobrzega; Piaskowski Artur obyw: do Siedlca; Szyndler Antoni obyw: do Kamienia.

Wiadomości Literackie.

— **Gazety Rolniczej,** Ner 38, wyszedł z druku i zawiera: O uprawie traw i roślin pastewnych; Sprawozdanie z prelekcji o owczarstwie, wypowiedzianej w r. b. w Brylewie przez Hipolita Szczawińskiego, napisał Bolesław Prawdzic Chotomski; Korrespondencje gospodarskie: Z Ptu Janowskiego, przez Mścisława Bronę; Z Włocławskiego, przez Kajetana Kaniowę; Przegląd przemysłowo-handlowy; Ogłoszenia; — W Odcinku: Horoskop na miesiąc Październik, Listopad i Grudzień 1868 r., przez Kajetana Krąszewskiego.

DONIESIENIA.

RADA SZCZEGÓŁOWA OPIEKUNCZA
Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 9 (21) Października r. b. w gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, o godzinie 11 rano, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż Szpitala, odbędzie się licytacja in minus od cen na praetium oznaczonych, przez deklarację opieczętowaną, na dostawę dla rzeczonego szpitala w roku bieżącym warzywa, jako to: kartofli, buraków, marchwi, brukwi, pasternaku, kapusty białej, włoskiej i czerwonej, włoszczyzny to jest w 1/4 selerów, a 3/4 pietruszki, cebuli. Deklaracje bez stempla spisane, podpisem licytanta, z oznaczeniem miejsca jego zamieszkania opatrzone, a obejmujące w sobie rodzaj i cenę podejmowanej dostawy wraz z dowodami, na złożone wadjum do kassy szpitalnej, składane być winny w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11ej rano na ręce Członka Rady zawiadującego częścią nadzorczą lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, niepodpisane lub oznaczeniem miejsca zamieszkania licytanta nie opatrzone, przyjętemi nie będą.

Ilość powyższych dostaw ceny na praetium, oraz wysokość wadjum do każdej szczegółowo dostawy oznaczone, objęte są warunkami licytacyjnemi, które każdodziennie z wyjątkiem świąt, w godzinach biórowych, w Kancellarji Szpitalnej przejrzanemi być mogą.

WZÓR DO DEKLARACJI.

Na skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus z dnia miesiąca roku niżej podpisany deklaruje niniejszem, iż obowiązuje się w roku bieżącym dla rzeczonego Szpitala dostawiać (Tu wymienić rodzaj i cenę podejmowanej dostawy).

Wszystkim warunkom licytacyjnym poddaję się, kwit na złożone wadjum z kassy szpitalnej dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie, pod Nr.

Pisałem w Warszawie, dnia miesiąca roku

(Imie i nazwisko)

W Warszawie, dnia 21 Września (3 Października) 1868 r

Zastępujący Opiekuna Prezydującego, Członek Rady, Radca Kollegjalny Rogoziński.

Pomocnik Nadzorcy Szpitala, Mucharski.

(1—3) —6766—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS w WARSZAWIE.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 10 (22) Października r. b, o godzinie 11ej z rana, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus, w Gmachu tegoż Szpitala, odbędzie się powtórna Licytacja przez deklaracje opieczętowane in minus, od cen na praetium ustanowionych, na dostawę dla tegoż Szpitala, przez rok 1869, czyli od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r., niżej wymienionych Materjałów ubiorczych, a mianowicie:

Płótna kolorowego, Ceraty z jednej strony lakierowanej, Płótna deseniowego szerokiego i wązkiego, Rewantuchu szerokiego, Perkalu białego, Pantofli skórzannych, Taśmy na bandaże, Szlafroków letnich i Szlafroków sukiennych.

Ilość powyższych dostaw, ceny na praetium, oraz wysokość wadjum do każdego szczegółowo przedmiotu oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie, z wyjątkiem świąt, w godzinach biurowych, w Kancellarji Szpitalnej przejrzane być mogą.

Deklaracje według niżej wskazanego wzoru napisane, podpisem i wyrażeniem miejsca zamieszkania licytanta opatrzone, wraz z dowodami na wniesione wadjum do Kassy Szpitalnej, składane być winny w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11ej rano, na ręce Członka Rady Zawiadującego częścią nadzorczą, lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, niepodpisane, albo wyrażeniem miejsca zamieszkania licytanta nieopatrzone, przyjętemi nie będą.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, z dnia . . . . . . niżej podpisany deklaruję niniejszem, iż obowiązuję się dostawiać dla rzeczonego Szpitala, przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r, do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r.

(Tu wymienić rodzaj podejmowanej dostawy i za jaką cenę).

Kwit na złożone wadjum w Kassie Szpitalnej dołączam. Wszelkim warunkom licytacyjnym się poddaję.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod Nr N.

Pisałem w Warszawie dnia . . . . .

(Imie i nazwisko).

Zastępujący Opiekuna Prezydującego,
Członek Rady, Radca Kollegialny, Rogoziński.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, J. Mucharski.

(1—3) —6767—(D. W.)

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości powszechnej, że od dnia 23 Września (5 Października) r. b., towary drogą żelazną ze stacji Warszawa wysłać się mające, jako też do tejże stacji nadesłane, przyjmowane i wydawane będą w dniach powszednich od godziny 8-ej z rana do 4-ej po południu, w dniach zaś świątecznych, expedycja towarów uskuteczniać się będzie tylko od godz. 8-ej do 12-ej z rana. — Warszawa, dnia 28 Września 1868.

(3—3) — 6622 — (D. War.)

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że wiele osób kupujących w moim Składzie drzewo, sądzi, że takowy uległ zniszczeniu przez pożar, jaki miał miejsce na Solcu, mam honor przeto objaśnić Szanowną Publiczność, iż nietylko to miejsca nie miało, lecz owszem zaopatrzyłem go w znaczny zapas drzewa twardego i miękkiego w sążniach i drobno rąbanego, zdrowego i suchego, które sprzedaję po cenach umiarkowanych. Ażeby zaś ułatwić Szanownej Publiczności robienie obstalunków, założyłem następujące kantory w środku miasta.

W Składzie Cukru i Herbaty Heringa, róg ulic Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia.
W Składzie Win i Korzeni Winklera, róg ulicy Nowy-Świat i Ordynackiej.
W Kantorze Loterji Wertheima, ulica Miodowa pod filarami.
W Dystrybucji Skokowskiego, róg ulic Miodowej i Długiej.
W Handlu win i Korzeni Sommera, ulica Długa Nr 580:
W mieszkaniu Szymanowskiego, ulica Długa, w pałacu zwanym Potkańskie.
W Handlu Win i Korzeni Ciszewskiego ulica Senatorska w domu Kaftala.
W Dystrybucji Dyżewskiego, ulica Ś-to-Krzyzka, Nr 1339.
W Składzie Mąki P. Góra, ulica Nowy-Świat, pod Nr 1317.
W Składzie Papieru Szafira, ulica Freta wprost kościoła Ś-go Jacka.
W mieszkaniu Leszczyńskiego, ulica Ciepła róg Krochmalnej w domu Wesołowskiego..

T. Jasiński, ulica Solec Nr 2931.

(1—3) —6791—(15,133)

Do zalepiania **Okien dubeltowych** na zimę:
Kit zimowy w massie, funt kop. 3.
Kit w proszku z przepisem użycia, funt po kop. 4.
Kit olejny biały i kolorowy do szyb i posadzek
NB. Kit w proszku do zalepiania okien, polesię szczególniej osobom na prowincji zamieszkałym ponieważ długo da się przechowywać.
Opaski Gutaperchowe (Bourdets Elastique)
Opaski bawełniane (Bourdets Blancs).
do szczelnego zamykania **Lufcików** i **Drzwi** chroniące od cugów i wilgoci nowego wynalazku z Wystawy Parykiej, jako bardzo praktyczne poleca

SKŁAD FARB I LAKIERÓW

J. A. KRAUSSE,

ulica Miodowa, Nr 484, nowy Nr 10, wprost Rządu Gubernjalnego.

(1—6) —6805—(15,178)

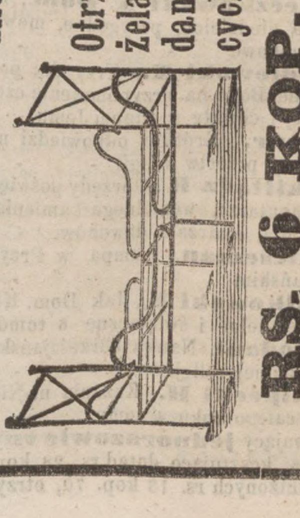
Kantor otwartym jest codziennie prócz Niedziel i Świąt uroczystych, od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu.

DOM HANDLOWO KOMISSOWY

ALEKSANDRA EPSTEIN,

ulica Święto-Jerska Nr 1778c, wprost Ogrodu Krasińskich.

Otrzymał znaczny transport ŁÓŻEK żelaznych zagranicznych dużych składanych i łatwo przenosić się dających, które po cenie



RS. 6 KOP. 50 ZA SZTUKĘ SPRZEDAJE.

Tamże dostać można łóżek składanych dziecinnych.

(10—15) (—4292—(6681)

DRZEWO OPAŁOWE

Tylko 50 kopiejek za łupanie od sążnia kubicznego drzewa.

Dla dostarczenia potrzebującym taniego opału, urządzoną została maszyna do rznięcią drzewa **w Głównym Składzie Drzewa Opałowego, przy ulicy Pawiej, Nr 2326c**, w skutek czego za łupanie sążnia kubicznego drzewa, **tylko kop. 50 kop**. się liczy.

1 sąż. kub. drzewa sos. such. i smol. z odstaw.	rs. 9 k. 50	1 sąż. drzewa sosn. łupanego z odstawką	rs. 10
1/2 „ „ „ „ „ „	4 „ 75	1/2 „ „ „ „ „	5
1/4 „ „ „ „ „ „	2 „ 37 1/2	1/4 „ „ „ „ „	2 k. 50.
1 sąż. kub. drzewa **brzozowego** z odst.	rs. 11 k. 25	1 sąż. drzewa **brzozowego** łupanego	rs. 12
1/4 „ „ „ „ „ „	2 „ 81	1/4 „ „ „ „ „	3

Panom **Piekarzom, Zdunom i wszystkim którzy większe partje kupują**, odstępuje się **znaczny rabat**. Na dowód zaś, że zakupiona ilość rzeczywiście odstawioną zostaje, łupane drzewo w wymierzonych skrzynkach dostawione będzie.

Dla punktualności w dostawie Drzewa, upraszа się o zamawianie dniem pierwej.—Bez zaliczenia nalożności przy obstalunku, drzewo nie będzie odstawione.—Furmani obowiązani są drzewo na wskazane miejsce z woza złożyć, a w żadnym razie nie mogą takowego wnosić ua piętra lub układać w piwnicach lub drwalniach.

(4—5) —6497 — (10,073)

WIELKI WYBÓR

OBIĆ PAPIEROWYCH, ROLET DO OKIEN I CERAT,

W NAJLEPSZYCH GATUNKACH

NAJTANIEJ

W SKŁADZIE

SEWERYNA MAZUR I SPÓŁKI,

przy placu Teatralnym, obok Ratusza.

(1—3) —6806—(15,181)

EKSTRAKT MIĘSNY

LIEBIGA.

Jedyny produkt wyrabiany w Ameryce pod nadzorem i gwarancją professorów: **Dra Barona von Liebig i Dra Max von Pettenkoffer**, których podpisy znajdują się na banderoli każdego słoika.

Rada Sądowa Wystawy Paryzkiej 1867 r., przyznała wyłącznie temu **Ekstraktowi dwa złote medale**, a poddany pod analizę w Laboratorjum **Warszawskiej Szkoły Głównej**, okazał się zgodnym z rozbiorem Dra von Liebig.

Extrakt ten sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach w Królestwie Polskiem, po następujących cenach:

1 funt ang. w słoiku	1/2 funta ang. w słoiku	1/4 funta ang. w słoiku	1/8 funta ang. w słoiku
Rs. 4 kop. 30	Rs. 2 kop. 20	Rs. 1 kop. 15	kop. 60

PP. handlującym odstępuje się RABAT, i uprasza o przesłanie swych zleceń do domu handlowego **J. Freider et Comp**. ulica Senatorska Nr 468/9.

W zastępstwie Dyrekcji Liebig,s Extract of Meat Company

LIMITED LONDON

(24—104) —4697— Jeneralny Agent dla Królestwa Polskiego, **ERNEST GAY**. (1192)

MAGAZYN
S. DZIĘCHCIŃSKIEGO,
przy ulicy Miodowej, pod Numerem 486.

Po powrocie Właścicielki z Paryża, zaopatrzony został w wielki dobór Okryć syberynowych, aksamitnych i pluszowych, oraz Kostjumów, Halek i różnych drobnostek do tualety damskiej.

(6—6) —6480—(14,485)

Uczeń Szkoły Głównej

Wydziału Matematycznego, życzy sobie udzielać **Lekcje Matematyki**, lub przysposabiać Uczniów uczęszczających do Szkół publicznych. Wiadomość w Handlu Win i Korzeni W. Winkler, róg ulicy Nowy-Świat i Ordynackiej Nr 1312. (1—2) —6803—(15121)

Zgubiono dnia 6go b. m. **WORECZEK**, w którym było Rs. 23 i drobnemi około Kop. 30, Bilety loteryjne Nr 12,384, $^2/_4$, i 22,418, $^2/_4$, od Kolektora Ehrlicha i Trzy Znaki od farby, z podpisem: Judlin Wdowa. Łaskawy Znalazca raczy oddać do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ za nagrodą. (1—1) —6807—(15177)



NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie przy ulicy Chłodnej pod Nr 907 położona, sprzedaną będzie przez publiczną licytację w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale IIgim, przed Wźnym Rożnowskim, Sędzią Trybunału delegowanym, w dniu 3 (15) Października r. b., o godzinie $1^3/_4$ z południa, od summy Rs. 5,421 Kop. 10. Wadjum potrzebne w gotowiźnie Rs. 1,200, a warunki u podpisanego Patrona, w Warszawie pod Nr 549 (nowy 1) mieszkającego, przejrzeć można.—Władysław Chęciński, Patron. (2—3) — 6761 — (D. W.)

RUSKA PIEKARNIA.

Dziś, to jest 20 Września (2 Października), zostały otwarte jeszcze dwa sklepy własne: na Nowym-Świecie, pod Nr 1309. obok Klimuszena i na ulicy Marszałkowskiej, pod Nr 1372, oprócz tych sklepów publika dostawać może nasz chleb w Ujazdowskiej Alei, gdzie i wprzódy była sprzedaż. Sprzedaż w następujących sklepach jak naprzykład: na ulicy Granicznej i Nowym-Świecie w francuzkiej piekarni nie będzie więcej odbywać się i jeżeli kto kupi chleb w tych sklepach, ja nie odpowiadam. Oprócz bułek będzie się sprzedawać kwaśno-słodki chleb, pytlowany polski, a także wszystkie gatunki polskich bułek. W oznaczonych sklepach będą się przyjmować wszystkie obstalunki, jak i w sklepie przy ulicy Długiej. (3—4) —6688—(14,950)

Najlepsza Holenderska Musztarda

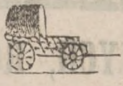
w różnych gatunkach, **nieustępująca w niczem zagranicznej**, wyrabianą bywa w Fabryce **A. SZWEJCER**, przy ulicy Królewskiej, w domu Nr 1068/9, Wgo Hessego, gdzie każdodziennie w mniejszych lub większych ilościach, po cenach zupełnie przystępnych nabyć można. (2—3) —6760—(3199)



Jest do sprzedania w Pałacu Brühlowskim,

Koń do powozu, młody,

pięcio-letni, koloru gniadego. Wiadomość u Stangreta Józefa Kondrackiego, codzień w godzinach rannych. (3—3) —6751—(15045)





Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **AMERYKANKA**, wraz z **Koniem** ruskiej rassy i **Uprzężą**, za umiarkowaną cenę. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej Nr 1355H, dom Angersztejna, mieszkania Nr 15. (3—3) —6770—(15063)



Powóz na cztery osoby i Kareta

na tyleż osób, w dobrym stanie, z Fabryki Koryckiego, są do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w domu Instytutu Wód Mineralnych, przy ulicy Granicznej pod Nr 1077A, u Stróża w bramie. (2—3) —6739—(14999)

W domu nowo wybudowanym przy ulicy Nowolipie pod Nr 2427, **za zniżoną cenę**,

L O K A L E

do najęcia od 1go Października r. b., do Śgo Jana 1869 r.: Na 1m piętrze: 4 Pokoje, Sala z Balkonem, Przedpokój, Kuchnia, Spiżarnia, Piwnica, Komórka na drzewo i Wygódka, za Rs. 240.

Sklep z wielką Izbą, za Rs. 120.

Dwa małe Lokale w oficynie. (2—2) —6727—(14964)

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do wynajęcia

Sklep z Mieszkaniem,

w Pałacu Hr. Krasińskich Nr 410, na Krakowskiem-Przedmieściu. Wiadomość tamże w Magazynie Wyrobów Jubilerskich K. Ostrochulskiego. (2—3) —6745—(15044)

W mieście powiatowem Częstochowie, przy Kolei żelaznej, jest

Lokal na Dystylarnię

przy Browarze Piwa Bawarskiego. Ktoby sobie życzył takową założyć, może się umówić pod korzystnemi warunkami. Wiadomość na miejscu pod Nr 160. (2—3) —6634—(14845)

L o k a l

składający się z sześciu Pokoi i Kuchni, na parterze, przy ulicy Królewskiej pod Nr 1072*a*, jest do wynajęcia każdego czasu. (1—3) —6808—(15180)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.